KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 2 Grudnia Nro 95. Roku 1842.

O KARMIENIU BYDŁA ROGATEGO.

(Dokończenie.)

B. KARMIENIE BYDŁA W STAJNI CZYLI W OBORZE.

Sposób karmienia bydła w oborze, chociaż więcéj nakładów i staranności wymaga, słusznie jednak, za doskonalszy i lepszy jak poprzedni uchodzi, a to najbardziéj z tego powodu, iż wiele dostarcza gnoju, i przeto gdzie rolnictwo szczególném jest zatrudnieniem, bardzo upowszechniony. Druga, nierównie ważna przyczyna zaprowadzenia tego sposobu jest ta, iż z takiéj saméj przestrzeni gruntu większą liczbę bydła w oborze wyżywić można, jak z pastwiska. Wtedy bowiem żadna część paszy nie zniszczy się pod nogami bydlęcia, a grunt dostatkiem gnoju zasilany, obfitszą i pożywniejszą wydaje paszę. We wszystkich dobrze urządzonych zakładach gospodarskich, już od dawnego czasu utrzymywanie bydła w oborze, pomyślnym skutkiem uwieńczone zostało; oszczędność paszy, zachowanie bydła w dobrem zdrowiu, ulepszenie ras, przytém znaczne korzyści z mléka, z mięsa i z gnoju, oto są skutki paszenia bydła w oborze.

Wszędzie, gdzie koniczyna, lucerna lub wyka rośnie albo tam gdzie się żyto, tatarka, biała koniczyna udaje, ten sposób paszenia bydła zaprowadzony być może. Bydło bynajmniéj nic nie ucierpi, jeżeli w oborze obszernéj, przewiewnéj, czysto utrzymywanéj zostawać będzie, byle bowiem codziennie kilka godzin na podwórzu, lub na kupie gnoju dla udeptania go nogami, jak to w Saxonji dziać się zwykło, postało i do wody w niejakiéj odległości parę razy na dzień przeszło, dosyć mieć będzie ruchu dla lepszego trawienia, i w ciągłém utrzymania się zdrowiu.

Warunki utrzymywania bydła w oborze. Pierwszym warunkiem utrzymania bydła w oborze, jest zaopatrzenie się w dostatek zielonéj paszy, do czego łatwo się przyjdzie, jeżeli pola tak się urządzą, iżby jedno po drugiém w ścisłem następstwie koszonem być mogło: to jest, jak pierwsze się skosi, aby drugie pod kosę zdatne było.

Pasza. Zdarza się, iż trawę skoszoną z łąk bydłu stajennemu za paszę dają, jednakże w tém żadnéj nie ma korzyści, bo trawa z łąk wysuszona na siano, w zimie pożyteczniejszą będzie; wszakże pasza sztuczna, to jest lucerna, koniczyna, wyka nierównie ją lepiéj w czasie lata zastąpi.

Lucerna. Roślina ta ponieważ bardzo prędko rośnie, przytém obfitéj i pożywnéj dostarcza paszy, jest właściwie do stajannego utrzymania bydła najlepsza. Szkoda tylko, że nie na każdéj udaje się roli. Grunt bowiem okolic ciepłych i suchych, więcéj dla niéj przydatny, jak zimny i wilgotny; na tych nawet czasem nie wschodzi wcale.

Koniczyna pospolita albo holenderska. Jest najbardziéj w całéj Europie rozpowszechnioną i najwięcéj używaną rośliną dla bydła na paszę, ale że tylko dwa zbiory przez lato wydaje, więc gospodarze przezorni mieszaninę z owsa, jęczmienia, wyki, grochu i tatarki siać zwykli, aby bydło wtenczas, gdy koniczyna drugi raz rośnie, głodu nie miało; gdzie się zaś lucerna udaje, nierównie jest lepiéj nią mięszaninę zastąpić. Ku końcowi lata, kiedy ostatnia koniczyna spaszoną zostanie, także mieszanina lub lucerna, na jéj miejsce w pogotowiu być winna, którą w czasie kwitnienia na zielono, dla krów dojnych są wybornym pokarmem, a tatarka tem się zaleca, iż na każdym lichym urodzi się gruncie, jednak pod względem dobroci paszy, nie może się porównać z koniczyną ani lucerną; z początku nawet bydło jeść jéj nie chce, ale zwolna przyzwyczaja się do niéj. Jeżeliby od tatarki zęby bydłu drętwieć miały, a ztąd w żuciu trudności doznało, wtedy idąc za radą doświadczonych gospodarzy, należy ją posypać nieco drzewnym popiołem dobrego gatunku.

W niedostatku roślin wyżéj wspomnionych, posługują się od czasu jak się buraki cukrowe rozpowszechniły, liśćmi z nich na zielono, ale że potrzeba same środko_

we wybierać, i to wtedy kiedy się zupełnie rozwiną, więc zrywanie to przeszkadza wiele burakom do dalszego wzrostu. Liście wszakże z kalarepy i brukwi mogą je nawet lepiéj i z większym skutkiem zastąpić. Korzenie rozmaitych roślin, jak np. marchwi, rzepy, brukwi, buraków i t. p., krajane i bydłu w jesieni dawane być mogą. Zgoła wszelkie inne rośliny, których wielka ilość w lasach, rowach, pod płotami i t. rośnie, za pokarm bydłu, w czasie lata szczególniéj, w małych gospodarstwach służyć może.

Starania potrzebne w oborze. Jeżeli bydło wielkiego potrzebuje dozoru i starań na pastwisku, tém większych wymaga utrzymywane w stajni, przez to wielu gospodarzy odstraszyło się od zaprowadzenia u siebie stajennego chowania. Kiedy paszę zieloną bydłu się daje, należy jéj rano i wieczór tyle kosić, ile do dziennego i nocnego użycia potrzeba; skoszona rozkłada się na miejscu wolnem, gdzie ani deszcz ani słońce przystępu nie ma.

Przy rozdawaniu paszy zielonéj, następujące zachować należy przepisy: Pierwsza zielona pasza, którą się po zimnie bydłu daje, jeżeli jest zbyt młoda i wodnista, powinna się dawać w małéj ilości, i mieszać z suchą paszą, bądź z sianem, bądź z słomą, a nawet jest dobrze wszystko razem zerznąć, przez co usunie się bydłu sposobność wybierania paszy lepszéj, a zostawiania gorszéj. W ogólności domieszanie słomy (około 3 funtów na bydlę) z paszą zieloną przez cały czas jéj trawienia, jest dla zwierząt bardzo pożyteczne, i dla gospodarza zyskowne, bo przez to oszczędzi kosztowniejszéj paszy, którą dobrze sprzedać może; mieszanie takowe w czasie słotnym i wilgotnym jest nieocenionych korzyści.

Jak się wspomniało, czuwać nad tém należy, aby na raz bydłu wiele karmu nie dawać, przytem zaraz go po jedzeniu niepoić, ale przynajmniéj godzinę przed jedzeniem szczególniéj wieczorem; zapobieży się przez to zbieraniu się wiatrów i bolom żołądka. Najlepiéj jest, dawać bydłu trzy razy na dzień, a każdy raz ma blisko dwie godziny trawić, albo też dwa razy tylko, ale tyle, aby bydlę przez trzy godziny jeść co miało; ten ostatni sposób jak mówią, ma być nierównie dla bydła rogatego lepszy, a szczególnie dla wołów tuczących się. Karmienie bydła paszą zieloną trwa w południowéj i środkowéj Francji 160 do 200 dni, na południu do 250 dni, a nawet w niektórych okolicach dłużéj.

Dla krowy, która za życia od 7—800 funtów waży, daje się od 90—110 funtów paszy zielonéj na dzień, można zatém jedną krowę, przez lato na 30 arach (1 ar ma 100 metrów) zwyczajnéj koniczyny, na 20—25 arach lepszéj koniczyny, a na 10—15 arach pięknéj lucerny wyżywić.

Pasza dla bydła rogatego w czasie zimy. Ze wszystkich zwierząt domowych, bydło rogate, a szczególniéj krowy dojne, najbardziéj lubią pokarmy wodniste jak np. wszelkie korzenie, kapustę, rozmaite wyciski po wódce, piwie, oleju i t. p., ale do tego trzeba koniecznie, przynajmniéj 1/4 a nawet 1/2 siana, albo słomy domieszać.

Gdzie niéma wycisków piwnych, olejnych i t. p. wtedy najlepiéj je zastąpić korzeniami lub zbożem mieszanem ze słomą. Z korzeni, kartofle są najpowszechniéj używane, rzadko dają je gotowane, szczególnie zaś dla krów dojnych; surowe wiele się nawet do dobroci przyczyniają mléka. Zdarza się czasem, że kartofle surowe ciągle krowom dojnym dawane, choroby a nawet śmierć sprowadzają, żeby zapobiedz temu, a jednak kartofli niegotować, bo te przez gotowanie wiele mocy tracą, radzą niektórzy światli gospodarze, aby je pod fermentację poddać, co się w następujący uskutecznia sposób:

Kartofle surowe gniotą się na miazgę i mieszają z sieczką mokrą; mieszanina ta, kładzie się następnie do kadzi, lub beczki, tam się uciska mocno kamieniami i przez trzy dni do fermentacji zostawia. Przez to w massie powstanie ciepło, które kartofle jakby na gotowane zamieni sok zaś z nich tak mocno przejmie słomę, iż z niemi razem, jakby jedną massę tworzyć będzie; massę tę szczególnie krowy z wielkim zajadają smakiem. Słomę można także w tym razie plewami żytniemi, sianem zerżniętem i t. d. zastąpić. Nieźle nawet do téj mieszaniny dorzucić zboża zeszrutowanego, otrąb, wycisków olejnych i pozwolić im razem z kartoflami fermentować.

Buraki mieszane z kartoflami surowemi, łagodzą szkodliwość kartofli i smaczny dają dla krów pokarm. Wszakże z doswiadczenia wiadomo, że sól nietylko dla ludzi, ale i dla zwierząt zwyczajnem w wielu przypadkach staje się lekarstwem, dla tego też w razie gdyby dostrzeżono że surowe kartofle szkodzą bydłu, a inaczéj zadzieby temu nie można było, dodanie nieco soli, niezawodnie złemu zapobieży.

W wielu okolicach niemieckich, zamiast kartofli, krają różne korzenie, kapustę, rośliny zielone i t. p., to wszystko układają warstwami w naczynia wielkie kamienne, lub drewniane, każdą warstwę przesypują nieco soli, uciskają potem mocno kamieniami i nalewają wodą na 5 lub sześć cali wysokości. Gdy massa tak wyfermentuje, że aż gorzkawego nabierze smaku, zdejmują kamienie, i po trochu codzień, ale parę razy dają z sieczką lub z sianem bydłu, resztę zaś przykrywają deską, ażeby przystęp zatamować powietrzu. Massa ta wielce wpływa na tuczenie wołów i na dobroć mleka krów dojnych. W mniejszych szczególniéj gospodarstwach sposób ten bardzo jest korzystny.

Pić dawają bydłu w zimie czasem mniéj, czasem więcéj razy, co zawisło od mokréj lub suchéj paszy. Z rana zaczynają dawać mu słomę, albo siano, potém je napoją, znów paszę świeżą, np. ową mieszaninę z sieczką, wyciski, korzenie i t. d., a kończą zwyczajnie na dawin słomy.

Czystość. Do troskliwego utrzymania bydła w oborze należy i to, ażeby je po jedzeniu zgrzebłem i szczotką z brudu oczyścić. Łatwo sobie wystawić, że na zdrowie bydła niezmiernie wpływać musi czystość. Bydlę czyszczone lepiéj transpiruje, weseléj i powabniéj wygląda, chciwiéj zajada; krowa więcéj mleka wydaje, a woły prędzéj się tuczą.

W czasie pięknych dni letnich, kąpanie w stawach lub rzekach, bardzo jest zdrowe dla krów i wołów, oczyszcza je bowiem i orzeźwia, ale trzeba być ostróżnym, żeby woda nie była zbytecznie zimna, a bydło nie powinno być wówczas rozgrzane i spocone; najlepszą chwilą do tego jest czas na godzinę przed jedzeniem wieczornem.

Jeden stróż pilny, może w stajni 15—20 krów dojnych, albo wołów tucznych, lub też 20—30 cieląt trzechletnich dostatecznie pielęgnować i opatrywać, procz tego powinien pomagać kosić paszę, przysposabiać żywność, doić krowy i t. d. Na pastwisku zaś może o 1/4 a nawet 1/3 więcéj bydła doglądać, jeżeli to są woły do tuczenia, lub cielęta do wychowania.

Obora. Urządzenie wewnętrzne obory, jest bardzo wielkiéj wagi dla zdrowia zwierząt i wygodnego ich pielęgnowania. Dobra obora powinna być często przewietrzana w lecie i ciepła w zimie. Jest wszakże źle bardzo a nawet niebezpiecznie trzymać bydło w zimie zbytecznie gorąco, zwłaszcza gdy codziennie do picia wychodzi; trzymanie w bardzo zimnéj stajni, jest również niedogodne. W ogólności bydłu rogatemu najlepiéj służy temperatura mierna, a nawet do niskiéj łatwiéj się przyzwyczai, jak do gorącéj. Ale spostrzeżono, że w temperaturze niskiéj, bydło daleko je więcéj, i że pokarm ten nie tak był dla niego korzystny, jak gdyby go było w temperaturze wyższéj spożyło. To spostrzeżenie zrobiono na wołach tuczonych i na krowach dojnych. Czyste i świeże powietrze, ze wszelkich niezdrowych oczyszczone waporów, jest dla bydła rogatego, jak dla wszystkich domowych zwierząt koniecznie potrzebne. Z tego powodu jest rzeczą niezbędną zaprowadzenie w oborze dymników czyli wietrzników, przez któreby świeże powietrze ustawnie w stajni krążyć mogło. Tak jednakże powinny być urządzone, aby bydło naprzeciw powietrza wystawioném nie było, a w czasie potrzeby, aby je zamknąć można. Prócz tego należy urządzić okna dla przystępu światła.

Dobra obora ma miéć od 10—12 stóp wysokości i tak być zbudowana, aby kurzawa z góry nie spadała na bydło, ani też wyziewy z dołu nie przejmowały paszy w oborze się znajdującéj. Podłoga ma być wybrukowana, inaczéj uryna i wiele soków z gnoju wsiąkałoby w ziemię. Kamienie do bruku należy brać szerokie i szczeliny ich wapnem hydraulicznem zapuścić, w niedostatku tego dobra podłoga z mocnego i suchego drzewa również celowi odpowie. Urządzenie jéj takie być powinno, aby wszystkie odchody od bydła, w rowek przechodzący przez stajnię spływać mogły, a stąd do przejemnika sporządzonego za stajnią ściekały.

Zakończenie. Różne są sposoby ciągnienia korzyści z bydła rogatego, jedni chowają je tylko na własny użytek, drudzy dla dochowku, to jest, aby liczbę krów lub wołów pomnożyć, a potém niemi handel prowadzić, inni dla mléka i masła same krowy trzymają, a inni jeszcze swoje zabiegi około niego poświęcają aby utuczyć i sprzedać. Jakkolwiek cele te są różne, przecież gospodarz każdy, aby swój cel osiągnął, starać się powinien gatunek ten bydła, który dla swéj korzyści utrzymuje, starannie pielęgnować, sądzimy zatém, że powyższe przepisy o paszeniu bydła rogatego, dla każdego zarówno przydatnemi być mogą.

KORZYŚCI i NIEDOGODNOŚCI Z DACHOW GLINIANYCH.

Nietylko znaczne korzyści, jakie sposób pokrywania dachami glinianemi budowli w gospodarstwie przynosi, na szczególną uwagę zasługują, ale jeszcze i to, że budowla dachem takowym pokryta, piękny bardzo widok dla oczu przedstawia. O ile przyjemniejszy jest kształt płaskiego dachu od wysokiego, uczuje każdy, kto budowle średniego wieku z dzisiejszemi porówna. Dachy płaskie w czasie pożarów wielkie równie przedstawiają korzyści, bo każdy wie, jak trudno jest na prostopadłym, posuwistym stać dachu, i na nim dla ugaszenia ognia pracować, kiedy na płaskim z wszelkiem bezpieczeństwem i dogodnością każdy środek zaradczy łatwo wykonany być może. Niebezpieczeństwo pożaru na dachu z massy glinianéj, jest daleko mniejsze, jakby się komu zdawać mogło; dla przekonania można na nim nałożyć ogień, a pokaże się że tylko na bardzo małym kawałku przestrzeni smoła się wypali i zwęgli, a cała massa nietykalną zostanie.

Następnie i ta jeszcze przedstawia się korzyść, że na dachach takowych, łatwo jest balkony czyli wystawy budować, albowiem massa ta wielką w sobie zawiera siłę i spojność. Wreszcie wspomnimy tu i tę okoliczność która dla mieszkańców piątr wyższych i na poddaszach mieszkających wielkiéj jest wagi, to jest, że się przez dachy te, ani zimno ani gorąco nie przeciśnie. W lecie zatém będą zabezpieczeni od gwałtownego upału, a w zimie od zbytecznego zimna, od czego inne dachy bynajmniéj ich nie zasłonią.

Wspomnieliśmy o korzyściach, nie możemy także niedogodności zamilczyć, które z dachów glinianych wynikają. Ta może jest niedogodność najgłówniejsza, iż przez płaskość dachu, czyli małe podniesienie kozłów, traci się na przestrzeni góry; ale podniosłszy budowlę na jedno piątro wyżéj, co nawet mniéj kosztuje jak dach wysoki, strata góry się wynagrodzi, zwłaszcza, gdy piątro dobudowane zamieszkaném zostanie. Druga niedogodność, że zwykle budowle ku jesieni dokończane, wtenczas dachem się pokrywają gdy dni najsłotniejsze bywają, a pokrycie gliną w dni tylko suche odbywać się może; na ten przypadek można pokryć budowlę massą gliny i dębnika, a z pociągnieniem wstrzymać się aż do czasu pogodnego; przez co się nie więcéj straci jak nakład na poprawę pierwszego nakładu.

Mimo te małe niedogodności, wynalazek p. Dorna na wielką zasłużył zaletę i wdzięczność gospodarzy, dla których wszelka poprawa w budownictwie wiejskiem i miejskiem nie jest obojętną.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Berlin 24 Listopada. — W handlu zbożowym mało jest życia, ponieważ nasze zapasy są bardzo szczupłe, dowozów mało można się spodziewać przy ciągłym

od niejakiego czasu zimnie. Miejscowy towar we wszystkich gatunkach dość dobrze jest płacony, przeciwnie dalej znajdujące się towary mało są uważane, a przeto taniej można je dostać. Na miejscu notuje się pszenica 50—58 tal. podług gatunku. Na dostawy niebyło żadnych ugód. Żyto na miejscu 83 f. płaciło się po 39 1/2 tal., za 82 f. żądaną jest ta sama cena i naprożno dawano 39 tal. Znajdujące się na kanale żyto, równie się trzyma, i za 85—86 f. żądają 40 tal., i o pół talara taniej możnaby z łatwością przedać. Z tamtej strony kanału za 84—88 f. stosownie do odległości możnaby dostać 36—38 tal., na dostawy wiosenne 82—85 f. płacono 35 i pół tal. Jęczmienia na miejscu bardzo jest mało, w bliskości przezimowany duży płacił się 32 i pół tal., mały 31—30 tal., na wiosenne dostawy duży 78 f. pomerański oddawano za 31 1/2 tal., a o talar niżej możnaby bez trudności przedać, mały 72—73 f. stoi na 30—28 tal. Owies na miejscu 24—26 tal., w bliskości 48—50 f. można dostać na 24 tal., na dostawę wiosenną 48 f. godzono po 23 1/2 tal. a za 50 f. naprożno ofiarowano 24 tal. Na 52 f. po 24 1/2 tal., więcej jest kupców niż producentów.

Królewiec w P. 16 Listopada.— Handel pszenicy od niejakiego czasu, mało jest ważny i tylko małemi partjami przedano nieco. Cena jednak na targu lądowym niebardzo się zniżyła, nietyle przynajmniej ile można było spodziewać się po ogólnej cenie w tym artykule. Możemy dziś 131—132 funtową jasno-pstrokatą pszenicę liczyć na 340 do 360 fl., pstrokatą 131 funtową na 310 do 326 fl., czerwoną 130 f. 290 do 320 fl. Żyto bardzo było poszukiwane, i wszystko co z nowego dobrego gatunku przybyło na targ, zostało prędko przedane po 212 do 215 fl.; wywóz w miesiącu Październiku i Listopadzie był bardzo znaczny, największą część zakupiły okręty duńskie, ale Pomeranja, Hamburg, Lubeka i Bremen nie mało także wzięły. Nadeszłe zimno, które tak długo wytrzymywało, że nasza żegluga stąd do Pillau, przez kilkanaście dni była przerwaną, spowodowało zniżenie się ceny żyta o 10 do 15 fl. na łaszcie; od kilku dni mamy znowu odwilż, kommunikacja do Pillau uważaną być może za wolną, i w skutku tego, w tym tygodniu kilkaset łasztów żyta zakupiono, i płacono po 215 do 218 fl. Dzisiaj żądają za 120 f. zdrowe żyto na dostawy jesienne 190 do 195 fl., i powszechnem jest mniemanie, że na wiosnę ceny podniosą się jeszcze wyżej ponieważ spodziewane są znaczne żądania z Norwegji, Danji i Niemiec. Na jęczmień ciągle jest pokup z Hollandji i Belgji. Mały 108 f. płacony jest po 148 do 155 fl. wielki 110 f. po 170 do 175 fl. Co do owsa handel był bardzo mało znaczny i prawie tylko na konsumcję kupowano, 80—84 f. płacono po 110—120 fl.

Wrocław 21 Listopada.— Ceny zboża utrzymują się.

Szczecin 23 Listopada.— Żyto na miejscu w skutku zimna nie wiele ma odbytu; na dostawę wiosenną płacono 33 talary. Na dzisiejszym targu ceny były następujące: Pszenica od 42 do 44 talarów. Żyto od 34 do 36. Jęczmień od 24 do 26. Owies od 18 do 20 talarów.

WEŁNA.

Londyn 21 Listopada. — Dowozy w zeszłym tygodniu wynosiły tylko 383 wańtuchy, z których 246 z Niemiec. Wielkie licytacje rozpoczną się 25 b. m.

Leeds 18 Listopada.— Mało polepszenia w handlu zagranicznej wełny, o którem donieśliśmy, możemy i w tym tygodniu potwierdzić, znaczne zakupy miały miejsce. Niezmiernie niskie ceny, do jakich spadły licho i średnie sukna z powodu długiego braku odbytu, spowodowały nakoniec niejaką spekulację, dla tego też nieco więcej było odbytu w tym artykule niż w poprzednich kilku miesiącach, za to pokup zimowych towarów znacznie się zmniejszył, i bardzo mało teraz się przedaje.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 2 *Grudnia* 1842.

		żądają R. s	żądają k.	dają R. s	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	60	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	—	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	50	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	40	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	99	75	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	98	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	93	45	93	45
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)					
ditto ditto nowe		14	85	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 26 2/3.

TAXA CHLEBA I MIĘSA

Na miesiąc Grudzień 1842 roku.

W miesiącu Grudniu płacić się będzie: Za funt mięsa wołowego k. sr. 6, za funt wieprzowiny kop. sr. 5, za funt cielęciny kop. sr.—, za funt baraniny kop. sr. 4 1/2. Bułka mątowa za kop. sr. 1 1/2, ważyć ma 9 łutów; strucla mątowa za kop. sr. 3, ważyć ma łutów 18; bochenek chleba pytlowego żytniego za kop. sr. 2 1/2, ważyć ma funt 1 łut. 14; bochenek chleba z mąki z młyna parowego za kop. sr. 2 1/2, ważyć ma 1 funt 6 łutów.